

Białystok, dn. 14.12.2022

Mieszkańcy Białegostoku
recepreczoddojlid@gmail.com

Tadeusz Truskolaski
Prezydent Miasta Białegostoku
ul. Słonimska 1
15-950 Białystok

LIST OTWARTY DO PREZYDENTA TADEUSZA TRUSKOLASKIEGO

Panie Prezydencie,

zwracamy się do Pana w liście otwartym, ponieważ na prośbę o osobiste spotkanie z Panem nie otrzymaliśmy od Pańskiego sekretariatu żadnej odpowiedzi.

My, mieszkanki i mieszkańcy Białegostoku, chcieliśmy z Panem rozmawiać o Miejscowym Planie Zagospodarowania Przestrzennego dla Dojlid, a w szczególności o uwagach do niego złożonych przez blisko dwa tysiące obywateli naszego miasta. Rozmawiać też należy o pracy urzędników mówiących i podpisujących dokumenty w Pana imieniu.

Przypominamy, że plan wywołał wiele kontrowersji, głównie ze względu na to, że Pana urząd zaproponował budowę nawet 7-kondygnacyjnych bloków tuż obok domów jednorodzinnych, na terenie, który jest morfologiczną doliną rzeki Białej. Miejscy planiści chcą na Dojlidy wprowadzić 6 tysięcy nowych mieszkańców, kiedy obecnie całe osiedle zamieszkuje około 3 tysiące osób. Czy tak planuje się w nowoczesnym i zrównoważonym mieście, za jakie chce być uważany Białystok? Plan ten nie został stworzony z myślą o mieszkańcach Białegostoku, ale jest spełnieniem marzeń dewelopera.

Jak Pan wie, złożyliśmy na Pana ręce 20 obszernych, szczegółowych i realistycznych uwag, których wprowadzenia do projektu planu dla Dojlid od Pana oczekujemy. Jesteśmy głęboko zaniepokojeni, gdyż nie dotrzymał Pan terminu 21 dni, jaki nakłada na Pana art. 17 pkt 12 Ustawy o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym i pozostawił Pan głosy mieszkańców bez odpowiedzi, a ich uwagi bez rozpatrzenia. Mieszkańcy nie usłyszeli od Pana żadnego usprawiedliwienia, żadnego powodu naruszenia ich praw.

Zamiast tego (z wnikliwej obserwacji Biuletynu Informacji Publicznej) dowiadujemy się, że znów wizja uchwalenia planu dla Dojlid oddala się przez kolejną jego fragmentaryzację. Najpierw urzędnicy podzielili Dojlidy na etapy, a teraz etapy dzielone są na jeszcze mniejsze „podetapy”, i w ten sposób procedura planistyczna zaprowadzona została ad absurdum, ale też poza granice obowiązującego prawa. Teren Fabryki Sklejek znów został odłożony na później, a może na... nigdy?

Mówiący w Pana imieniu zastępca prezydenta Adam Musiuk śmie zarzucać nam, mieszkańcom, że „wywracamy” plan, że my opóźniamy jego powstanie i w ten sposób sprowadzamy na Dojlidy zagrożenie w postaci warunków zabudowy, które miałyby z naszego

powodu zostać w przyszłości wydane dla terenu Fabryki Sklejek. Jednocześnie, od pani dyrektor Departamentu Urbanistyki, nota bene nadzorowanego przez p. Musiuka, dowiadujemy się, że warunki zabudowy nie tylko są już wydane dla całego terenu, ale też zostały w miejscowym planie uwzględnione. Oznacza to nie tylko próbę wprowadzenia nas w poważny błąd przez Pana zastępcę - Adama Musiuka - ale też stawia zapisy planu w całkowicie innym świetle: plan w zaproponowanym przez Pana kształcie nie chroni Dojlid przed chaotyczną zabudową na bazie warunków, ale je sankcjonuje i dodaje dodatkowe cztery piętra, których budowa na podstawie warunków zabudowy nigdy nie stałaby się możliwa! Gdyby tego było mało, mówimy o terenie oznaczonym w dokumentach planistycznych jako morfologiczna dolina rzeczna Białej, teren o warunkach niekorzystnych do zabudowy, na którym wody gruntowe są na głębokości nawet jednego metra, który jest zlewnią naturalnych cieków mających źródła w Lesie Solnickim, z rzeką Białą. To skandaliczne.

Ten sam Pana zastępca, p. Musiuk, próbuje obarczyć nas odpowiedzialnością za odpływ z Białegostoku do Warszawy młodych i utalentowanych absolwentów, ponieważ pozbawiamy dewelopera możliwości budowy tanich (sic!) mieszkań. Przedstawianie dewelopera jako samarytanina, mówienie o terenie Fabryki Sklejek jako jedynym miejscu stworzenia mieszkań w Białymstoku, insynuowanie, że mieszkańcy uczestniczący zgodnie z prawem w procedurze planistycznej to szkodniki - to wszystko w Pana imieniu, Panie Prezydencie. Zaś argumentowanie brakiem terenów przeznaczonych pod zabudowę mieszkaniową nie ma żadnego uzasadnienia: media wielokrotnie informowały o rezerwach w rejonie Bema, na Bagnówce, w okolicy ulicy 42. Pułku Piechoty.

Nie otrzymaliśmy natomiast ani od pana Musiuka, ani od pani dyrektor Rzosińskiej, odpowiedzi na pytanie, co stało się z procedurą planistyczną, której bieg nadał Pan w roku 2013, w której również uczestniczyliśmy, do której wnieśliśmy nasz cenny wkład. Po obszernych rozmowach, materiałach prasowych, wypowiedziach ekspertów, a nawet interdyscyplinarnych sympozjach naukowych, plan zniknęła - a za naszymi oknami wyrastać zaczęły bloki, którym towarzyszą zalania naszych domów i ulic. Mamy szczerą nadzieję, że obecne uniki nie zmierzają w tym samym kierunku - Dojlid bez planu - bo planu potrzebujemy bardzo i chcemy, by został uchwalony, ale w kształcie, który będzie zgodny z sąsiadującą zabudową, wartością historyczną dzielnicy, a przede wszystkim - oczekiwaniami mieszkańców. Bo miasto jest dla mieszkańców Panie Prezydencie.

Nasze uwagi do procedowanego obecnie planu postulują przede wszystkim dekoncentrację zabudowy i zwiększenie frakcji terenu biologicznie czynnego i chłonnego, odsunięcie zabudowy od rzeki Białej i ochronę jej doliny oraz prawne usankcjonowanie pozostawienia ogrodów działkowych w ich obecnym miejscu. Prosimy Pana o wprowadzenie do projektu planu zapisów chroniących nas przed zalaniem, Dojlidy (będące ostatnim jeszcze istniejącym historycznym układem urbanistycznym Białegostoku!) przed infrastrukturalną i estetyczną dewastacją, a przyszłych mieszkańców przed zainwestowaniem życiowych oszczędności i wieloletnich zadłużeń w budynki stojące na gruncie, który zwyczajnie nie jest w stanie ich unieść.

Widzimy nasze działania jako wyciągnięcie ku Panu ręki do współpracy dla dobra naszego miasta i naszej wspólnoty. Ponad politycznymi podziałami spotykają się i rozmawiają z nami radni miejscy. Zgłaszają się do nas prawnicy, architekci, biolodzy i inni naukowcy, którzy pomagają w opracowaniu najlepszych rozwiązań. Cały Białystok rozmawia o planie dla Dojlid,

ponieważ osoby mieszkające w naszym mieście mają dosyć niekontrolowanej zabudowy, która wdziara się do ich sąsiedztwa. Na starych osiedlach wciska się - często z Pana czynnym udziałem - nowe bloki z tysiącami mieszkańców, mimo tego, że infrastruktura okolicy na to nie pozwala. Obok domów jednorodzinnych buduje się wielokondygnacyjne budynki. Ten problem dotyczy nie tylko Dojlid, dlatego solidaryzuje się z nami cały Białystok.

Chcemy wierzyć, że Pan, jako prezydent miasta z mandatem z wyboru bezpośredniego, usłyszysz nasz głos i przyjmie naszą pomoc, a w konsekwencji - zechce stworzyć z nami akt prawa, który będzie w interesie wszystkich białostoczan. Chcemy wierzyć, że nazywając Pana „advokatem dewelopera” mylą się w swym osądzie, że jednak stoi Pan po stronie mieszkańców - swoich wyborców.

Rozumiemy, że wyłożony projekt planu zawierał szereg błędnych założeń, które nie powinny były się w dokumencie znaleźć. Teraz jest doskonała okazja, by złe zapisy zastąpić dobrymi. Po to ustawodawca przewidział udział społeczeństwa w procedurze tworzenia planów, by dać organowi wykonawczemu możliwość uwzględnienia *vocem populi*. Podajemy je na tacy, Panie Prezydencie.

Z Pana strony wystarczy jedynie słowo „uwzględniam” wpisane w Zarządzenie oraz nakazanie rychłego przedłożenia poprawionego projektu państwu radnym do uchwalenia.

Pozostawi Pan siekierę wiszącą nad głowami naszych działkowców, którzy w każdej chwili muszą liczyć się z wyrzuceniem ich z ogrodów, bo według Pana lepiej od nich pasuje tu “zieleń urządzona”?

Uwzględni Pan nasze uwagi, czy będzie Pan walczył o więcej i więcej pięter dla właściciela terenu i dewelopera, a może nawet chował plan na kolejną dekadę?

Proszę pokazać, po czyjej stronie Pan stoi - dewelopera i betonozy, czy mieszkańców i środowiska?

Z pozdrowieniami i w nadziei na odpowiedź,

Mieszkańcy Białegostoku